Nr. 60. Lwów, Czwartek dnia 4 Marca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 20 K (14 M), z dostawą do domu 23 K (16 M), z przesyłką w Polsce 23 K (16 M) w innych państwach 25 K (17·50 M). Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Kor. (70 fen.)
Konto czekowe P. K. O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K 1·30 (90 fen.). Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 4 K (2·80 M). „Komunikaty" po kronice za wiersz nonp. 7 K (4·90 M). Drobne ogłoszenia 40 h. (28 f.) od wyrazu a po 80 hal. (56 f.) tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 30 h., (20 f.) tłustym drukiem po 60 h. (40 f.). Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26 — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef redakcyjny 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski.

Za pokojem z Rosją.

DEKLARACJA KONFERENCJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 1. marca 1920.

Na dwóch z rzędu posiedzeniach konferencja międzysojusznicza (Conference interalliée) — tak się bowiem nazywa Rada najwyższa — obradowała nad sprawą stosunku do rządu sowietów. Po tych dwóch konferencjach wydano następujący komunikat oficjalny, który jest zbyt wielkim, **historycznym dokumentem**, aby go dosłownie nie powtórzyć. Każdy ustęp tej deklaracji wrzyna się głęboko w nasze polityczne i gospodarcze interesy i dlatego przy regulowaniu naszej polityki wschodniej powinniśmy tę deklarację umieć na pamięć.

Deklaracja ta brzmi następująco:

„Jeżeli państwa graniczące z Rosją sowietów, których niepodległość lub autonomja faktyczna została uznana przez aljantów, zwróciłyby się do nich (tj. aljantów) aby otrzymać radę w sprawie ich zachowania się względem Rosji sowietów, państwa sprzymierzone odpowiedziałyby, że **nie mogą brać odpowiedzialności za to, aby im doradzać dalszą wojnę, która może przynieść szkodę ich własnym interesom. Tem mniej zalecałyby państwa sprzymierzone politykę agresywną względem Rosji. Jeżeliby jednak Rosja sowiecka je zaatakowała w granicach prawnie się im należących, aljanci dadzą im wszelką możliwą pomoc**".

(Ponieważ ten ustęp jest wielkiej dla nas doniosłości, podajemy go w tekście francuskim. Brzmi on: „Si toutfois la Russie les Soviets les attaquait dans la limite de leurs **frontières legitimes**, les **alliés** leur donneraient toute l'assistance possible").

Dalszy ciąg deklaracji brzmi: „Państwa sprzymierzone nie mogą wchodzić w stosunki dyplomatyczne z rządem sowietów z powodu jego **zachowania się poprzedniego** — aż do tego czasu, kiedy skończy się terror bolszewicki i kiedy rząd moskiewski okaże się gotowym przyjąć metodę i sposób prowadzenia polityki zagranicznej przyjęte przez państwa cywilizowane. Rządy brytyjski i szwajcarski były zmuszone wydalić ze swych krajów przedstawicieli rządu sowietów, ponieważ nadużywali oni swych przywilejów".

„Handel między Rosją, a resztą Europy, który jest rozstrzygającym w kierunku poprawy warunków ekonomicznych nietylko w Rosji, ale i w reszcie świata, **będzie poparty w najbardziej możliwy sposób bez względu na zachowanie się poprzednie**".

„Ponadto aljanci są w zgodzie co do **konieczności zebrania bezstronnych i prawdziwych informacji co do obecnej sytuacji w Rosji**. Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości propozycję, powziętą świeżo przez międzynarodowe biuro pracy, będące organizacją ustanowioną przez Ligę narodów, wysłania komisji dla zbadania sytuacji w Rosji aljanci sądzą, że komisja ta miałaby tem większą powagę i miałaby więcej szans powodzenia, gdyby została wysłana z **inicjatywy samej Ligi narodów**, była przez nią kierowana i zachęciła ją do działania w tym duchu".

Tak dosłownie brzmi deklaracja konferencji międzyaljanckiej, do której należą 4 mocarstwa: Anglja, Włochy, Japonja i Francja. Zastrzeżenia co do osnowy deklaracji miała ponoś tylko Francja, ale i ona

Rozbicie kawalerji bolszewickiej.

Warszawa. (Pat). Komunikat sztabu generalnego z 2. marca. **Front litewsko-białoruski:** Patrole nasze rozpędziły placówki bolszewickie w rejonie jeziora Oseja. Na wschód od Płyczy odparliśmy posuwające się pod nasz front nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Zresztą na całym froncie poważniejszych starć bojowych nie było.

Front wołyński: Wypadek w rejonie Tupolec, rozbiliśmy oddział kawalerii bolszewickiej, biorąc karabin maszynowy, 4 jeńców i znaczny materjał wojenny.

Front podolski: Działalność patroli wywiadowczych.

Kuliński, podpułkownik.

Ukraińcy z oddziałów bolszewickich chcą wstąpić do armji Petlury.

Warszawa. (Tel. wł.). W walce około Rudniew wojska nasze zabrały nieprzyjacielski bolszewicki pociąg pancerny, który został poprzednio przez naszą artylerję rozbity. W oddziałach Bredowa, który poddał się wojskom polskim, znajduje się wielu ukraińców, pragnących wstąpić do armji ukraińskiej złożonej przez Petlurę.

—o—

Wielka ofenzywa bolszewicka przeciw Polsce.

Warszawa (tel. wł.). Wedle informacji ze Sztokholmu, w ostatnich dniach odbyła się w Moskwie narada wojenna przewódców i wodzów armji bolszewickiej. Obradowano nad polityką sowietów wobec zagranicy. Trocki zaproponował prowizoryczne zaprzestanie wojny w Europie i przerzucenie sił do Azji, aby móc prowadzić akcję zaczepną w Persji, Chinach i Indjach. Propozycje Trockiego popierał Zinowiew, natomiast **szef sztabu generalnego proponował podjęcie wielkiej ofenzywy przeciw Polsce**, gdyż Polska w razie przeniesienia operacji wojennych do Azji, mogłaby wzmocnić swoją armję. Ostateczna decyzja nie zapadła, ponieważ Lenin nie wypowiedział swego zdania w tej sprawie. Dalsze obrady w tej sprawie mają być podjęte w dniach najbliższych.

—o—

Ofenzywa bolszewików przeciw naszym wojskom w okolicy Latyczowa.

Rozgromienie oddziałów Denikina.

Warszawa. (Tel. wł.) Moskwa Komunikat bolszewicki. 30 wiorst na zachód od Mozyrza nasze oddziały w walce opanowały miasteczko Strzygałów i posuwają się w kierunku zachodnim. 5 do 10 wiorst na wschód od Latyczowa nasze oddziały przeszły do ofenzywy i prowadzą zacięte walki.

Na Dniestrze, na południe od Tyraspola, rozbroiliśmy oddział nieprzyjacielski (Denikinowski), liczący 2 600 ludzi, w tem 300 oficerów. Jedna nieprzyjacielska grupa, rozbita przez nasze wojska, przedostała się na zachodni brzeg Dniestru, lecz pod naciskiem Rumunów, musiała się wycofać.

Warszawa. (Tel. wł.) Moskwa. Komunikat bolszewicki. 40 wiorst na wschód od Mohylewa zajęliśmy Dżuryn.

Warszawa. (Pat) Ukraińskie biuro prasowe donosi, że część armji Denikina, z generałem Bredowem na czele, opuściła Odessę, uciekając w kierunku Rumunji, gdzie spodziewa się znaleźć ochronę. Oddział Bredowa liczy 5 000 do 8.000 ludzi, i składa się przeważnie z oficerów armji rosyjskiej. Stan armji Bredowa jest rozpaczliwy. Nie ma ona ani naboji, ani oręża, ani zapasów żywności. Oddziały Bredowa przesuwają się wzdłuż granicy rumuńskiej i znajdują się w okolicy Jampola.

Paryż (Pat) „Matin" donosi, że oddziały armji Denikina zagrożone są **wzięciem do niewoli** bolszewickiej.

—•—

Wśród wojsk sowieckich szerzy się dezercja.

Kamieniec podolski. (Tel. wł) Przyjezdni opowiadają, że **demoralizacja wśród żołnierzy bolszewickich szerzy się gwałtownie. Dezercja na porządku dziennym.** Choroby zakaźne przybierają potworne rozmiary. **Silna agitacja antipolska ze strony wojska.** Umundurowanie żołnierza pozostawia bardzo wiele do życzenia. Wielu krasnoarmieńców walczy w cywilnych ubraniach. Niektóre oddziały są ubrane w amerykańskie wojskowe mundury zdobyte na Denikinie. Szczególnie odczuwa się dotkliwie brak obuwia.

Niebawem ma nastąpić reorganizacja sztabu dywizji i brygad bolszewickich. Między innymi ma być utworzone biuro wywiadowcze, agitacyjne, rewolucyjne i oświatowe. Charakterystyczne jest, że władze wojskowe poświęcają wiele pracy dla uniknięcia rozbicia wśród wojsk, **co im się jednak nie udaje.**

uległa pod presją Lloyd George'a, którego bezwzględnie popierają Włochy.

Jak rozumieć tę deklarację? Jest to faktyczna kapitulacja przed bolszewikami. Konferencja międzysojusznicza nie tylko zachęca państwa prowadzące wojnę z bolszewikami do pokoju z nimi — ale, co więcej, staje w obronie bolszewików, zapowiadając, że dopiero wtedy państwa wojujące z bolszewikami dostałyby pomoc od aljantów, gdyby zaatakowano je w ich granicach uprawnionych (dans la limite de leurs frontières légitimes). A więc jasno tu zapowiedziano, że poza tymi granicami żadnej pomocy nie dostaną.

Nie wiadomo tylko, jak owe „uprawnione granice" rozumieją aljanci. To jest sprawa dla Polski podstawowego znaczenia. Jakkolwiek nasi dyplomaci długo przebywali i dużo razy jeździli do Paryża i Londynu — to tej zagadki nam dotąd nie rozwiązali.

Mamy poważne powody, by sądzić, że owe „granice uprawnione" w rozumieniu Anglji i Francji — to granice nasze etnograficzne, to tymczasowe nasze granice wschodnie, przyznane nam jeszcze przez Radę najwyższą. Lloyd George zaś uważa zapewne, że nasze „uprawnione granice" np. na południowym wschodzie, to granice statutu dla Galicji wschodniej, który to statut — nie zapominajmy o tem — został tylko „prowizorycznie zawieszony" po krachu Kołczaka i Denikina.

P. Patek, który już dawno zapowiadał, że po ustaleniu warunków pokojowych przez Polskę wybierze się do Paryża i Londynu, aby się „poradzić aljantów", nie potrzebuje się teraz fatygować, bo deklaracja powyższa jasno powiada: „Róbcie sobie, co chcecie, bo my musimy skapitulować przed bolszewikami!" P. Lloyd George ma dobry nos, on czuje dobrze, co nurtuje wśród robotników angielskich.

Deklaracja powyższa jest jeszcze większem wzmocnieniem stanowiska bolszewickiego niż rozpoczęcie handlu z „kooperatywami rosyjskiemi", bo tu nie ma już mowy o kooperatywach, a tylko o „commerce entre la Russie et le reste de l'Europe". Znaczy to tyle, że bolszewicy będą mieli pełną pomoc (drogę handlu z zachodem), a np. my mieć ją będziemy wtedy, jeżeli bolszewicy chwycą nas za gardło w naszych granicach „légitimes".

A może to nie jest tylko przypadek, że ta deklaracja została ogłoszona w przededniu polskich rokowań z bolszewikami? A może ona miała właśnie na celu wzmocnienie stanowiska bolszewickiego wobec Polski? Jeszcze jeden krok, a w uchwałach naszych zachodnich przyjaciół i sojuszników zniknie wyraz „bolszewiki", a wyłoni się w całym majestacie „wielka niepodzielna Rosja" i opuszczona Polska. Czy nasi dyplomaci jeszcze tego nie widzą?

To już widzi opinja francuska i angielska.

„Times" z racji tej deklaracji pisze: „Należy podziwiać Lloyd George'a z powodu jego talentu, który zużytkował w tym roku, aby słabą, nieświadomą i zmordowaną Europę rzucić w objęcia bolszewizmu

A „Journal des Débats" zamieszcza artykuł wstępny pod wymownym tytułem „Capitulation devant les Soviets".

Musimy sobie całkiem otwarcie powiedzieć, że w momencie, kiedy powinniśmy być najsilniejsi, dla uzyskania najlepszych warunków pokojowych — zadano nam cios z tyłu!

Francuzi o polityce Piłsudskiego.

Korespondent „Echo de Paris" p. Ch. Bonnefon umieścił w swojem piśmie szereg korespondencji z Polski i wywiadów z osobistościami polskiemi; najdonioślejszym jest wywiad z Naczelnikiem Państwa. Z dziwnem uczuciem tryumfu ujrzeliśmy portret Naczelnika na naczelnem miejscu na łamach carofilskiego pisma, dla którego niepodległość Polski długo była „niemiecką i żydowską intrygą", a J. Piłsudski „dowódzcą band", pisma, które do niedawna nie mogło mu zapomnieć, że „ośmielał" się walczyć w 1914 r. przeciw „drogim sprzymierzeńcom" Francji. Pisaliśmy już o tem, jak to p. Bonnefon, któremu się roiła w czasie jego pobytu w Niemczech, restauracja monarchiczna w Berlinie i przymierze ententy z Niemcami przeciw bolszewikom, który uważał Polskę za rzecz kruchą i nietrwałą, nagle zmienił zdanie, przejechawszy granicę polską. Uderzyła go siła i żywotność Polski, przedewszystkiem podbiła potęga duchowa jej Naczelnika.

Podając krótko życiorys Piłsudskiego i stwierdziwszy, że socjalizm Naczelnika był jedynie środkiem obudzenia ducha narodowego w masach, przechodzi p. Bonnefon do jego charakterystyki: Naczelnik dzierży ster rządów silnie z „giętką stanowczością", która jego działalność charakteryzuje. Nikt w myślach jego nie czyta, czyn dopiero objawia zamysły niezmiennie tej samej linji się trzymające. Świadom, że majestat Polski w sobie nosi, on, człowiek cichy i prosty, otoczył się blaskiem, każąc szanować w sobie dostojność narodu: Z podziwem opowiada p. Bonnefon, jak w dzień nowego roku ukazał się zgromadzonemu ciału dyplomatycznemu, poprzedzony przez herolda wołającego: „Odkryjcie wszyscy głowy, uciszcie się przed Naczelnym Wodzem i Naczelnikiem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej". Na tle świetnie dobranej świty, której mundury kapią od złota, odbijała dziwnie sylwetka Naczelnika w szarym mundurze. Psycholog i artysta wie, że nie tylko czyn na ludzi działa.

„Naśladuje Napoleona" — szepcą wrogowie. — „Idzie w ślady Kościuszki" — mówią przyjaciele; „demagog" — mówią jedni; „największy człowiek Polski odrodzonej" — odpowiadają zwolennicy. — Wszyscy jednak godzą się, uznając jego nieporównaną inteligencję i żelazną wolę. Te zdania przeciwne podniecały w największym stopniu ciekawość korespondenta. „Wszystkie moje z góry powzięte teorje upadły w jednej chwili, gdy wprowadzono mię do Naczelnika. Generał J. Piłsudski jest najweselszym naczelnikiem państwa, jakiego spotkać można. Szczere wybuchy śmiechu podkreślają jego pełną dowcipu rozmowę". Naczelnik, przyjąwszy p. Bonnefon, zastrzegł się z góry, że na wiele pytań odpowiedzieć nie będzie mógł, „nie może mu np. powiedzieć, jakie stanowisko zajmie Polska, jeśli koalicja postanowi zawrzeć pokój z bolszewikami. Jedno mogę stwierdzić z naciskiem — mówił Naczelnik — że dla Polski decyzja natychmiastowa jest niezbędna. Nieszczęściem kraju naszego jest brak decyzji stanowczej ze strony koalicji. Jesteśmy pozostawieni sami wobec problemu wschodniego, bo Europa nie wie, co czynić. Francja, Anglja mogą czekać, może nawet znachodzą w tem korzyści. My, Polacy, jesteśmy najbliższymi sąsiadami Rosji. Musimy rozstrzygnąć przez tak lub nie, i to bez zwłoki między wojną a pokojem. Nie możemy czekać dłużej".

Naczelnik zadowolony jest ze stanu armji polskiej, której duch jest podniosły. Polacy mają do czynienia z nieprzyjacielem, który im nie dorównywa, mimo organizacji, przeprowadzonej przez oficerów niemieckich. Bolszewickie straże przednie biją się dobrze, lecz masy, która za niemi idzie, nie można nazwać wojskiem. Energja wojenna bolszewików tak w atakach jak w defenzywie trwa krótko, strategji żadnej nie mają, jeśli bili dotąd wszystkich przeciwników, to dlatego, że ci byli jeszcze gorsi n. p. Kołczak.

Naczelnik nie lęka się obecnie również i Niemców, ogół narodu zmęczony jest i mimo organizacji i zaopatrzenia doskonałego, wojsko niemieckie daje się bić Łotyszom, którym brak amunicji i wszystkiego. Dlatego też — (tu Naczelnik, wiedząc, z kim mówi, wrzucił zręcznie kamyczek do ogródka p. Bonnefon) — nie wierzy on w plany Ludendorffa i Hofmanna, pewny, że Niemcy przeciwko bolszewikom bić się nie zechcą, nawet u boku i z pomocą ententy. Na zapytanie, jakie są zamiary Polski względem narodów sąsiednich, odpowiedział Naczelnik, że posiadanie terytorjów zaludnionych przez ludność wrogą byłoby klęską dla Polski, jak było nią dla Austrji i Rosji. Krytykując ostro politykę imperjalistyczną i ślepą niektórych Polaków, oświadczył, że wbrew jej woli ludności Białej Rusi i Ukrainy z Polską wiązać nie myśli. Wojsko polskie narodom tym wolność przynosi, a nie niewolę.

Korespondent „Echo de Paris" — jak ze słów jego widać — z wywiadu tego wyszedł pod wielkiem wrażeniem. Polska nie jest słabą, nie będzie lalką w rękach koalicji, nie lęka się wrogów ni wschodnich, ni zachodnich, ani dalszej wojny, ale rąk nie pozwoli wiązać sobie, jeśli uzna pokój za potrzebny. „Polonia fara da se?" — kończy p. Bonnefon, dając nie dwuznacznie do zrozumienia w ciągu artykułu, że Naczel-

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 71

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

— „Wiena. Wiadomość o wybuchu wojny przyjęta była przez ludność z zapałem!.." Tak, tak zapalajcie się! My wam zapalim, żydoniemce niewierne!... Naftą wam włosy na łbach i brzuchach posmarujem, a potem w rząd postawim i zapalką... tu i tam... ha, ha!... Żeby wam ciepło było, gdzie należy, dziewki i chłopy... Ha, ha!... Kochajcie się,

— Tfu!... Też wymyślił!... Psia jego mać, jak... Ma gębę nieprzymierzając — śmiali się żołnierze.

— Bierz światło! Na co czekasz!? — krzyczał żołnierz, trzymając lampę w wyciągniętej z wyzieru ręce...

Zasłuchani, zapatrzeni w głąb korytarza więźniowie ocknęli się teraz dopiero i lampę odeń przyjęli.

Wyzier zaraz się zatrzasnął, ale i głosy i śmiechy dalej grzmiały w zapełnionej pobudzonemi sołdatami strażnicy.

— Więc wojna Austrji z Rosją! — powtórzył Gawar jak w półśnie. — A ja tutaj, tutaj!...

Poruszony Bełza chodził w kółko po celi:

— Tam już się może biją!... Wiadomości są stare. Przecież gazety idą tutaj trzy tygodnie nawet miesiąc... Może się biją!... — gadał jakby do siebie Gawar.

— Terenem walki napewno będzie Galicja. Moskale dawno mają nań chrapkę... Boże mój, Boże!... Kozacy na rynku Krakowskim!... Gubernator Skwoznik - Duchanowskij na Wawelu! A jakie zniszczenie!... Ruina, mordy, pożogi, gwałty... Morze krwi i łez... W 63 roku wiedzieliśmy, choć za co, ale teraz... Za co teraz? Boże mój, Boże... Odbiorą nam ostatni kącik, gdzie myśl polska miała jaki taki przytułek... — powtarzał poeta, biegając — coraz szybciej w około.

— Ale może to wszystko jeszcze nieprawda. — Jakoś nie chce się wierzyć... Przecież nic nie gotowe! — zauważył nagle Gawar z nadzieją w głosie.

— To prawda. Czytał przecie ten drab między innemi, że Serbja zwróciła się do Anglji... Czy nieprawda? Było tam coś niewyraźnie. Co?! He!... Trzeba koniecznie dostać tę gazetę. Oparł się ramieniem o oddrzwia, zajrzał w szparki wyzieru i silnie zastukał raz i drugi. Długo na korytarzu nie zwracano uwagi na jego alarmy; widocznie nie słyszeli ich rozgadani strażnicy. Wreszcie rozległy się ciężkie skierowane ku nim kroki, — widocznie zbliżał się jeden z żołnierzy. Nie otworzył jednak okienka, a tylko kolbą w drzwi mocno uderzył i krzyknął:

— Czego tam?... Czego hałasujesz?! Siedź cicho, kiedy ci dobrze!...

— Nie czas o was tu myśleć, aresztanty!...

— Psia wasza mać malowana!... Przez was wszystko!

— Milcz, milcz, lachu przeklęty, a to tak cię uspokoimy, że i babka twoja poczuje!... — rozległy się w głębi podrażnione głosy.

XIX.

Żniwa były w całej pełni.

Wszystkie myśli i siły rodziny Zagnańskich pochłonięte były zbiorami, wszędzie niezmiernie utrudnionemi w tym roku brakiem rąk roboczych. Od wczesnego ranku, kiedy mgły jeszcze włóczyły się po siwych od rosy polach, a blady brzask nie zdążył zgasić gwiazd na niebie — do późnego wieczoru, kiedy mrok czarny pochłonął do cna wszelkie ślady dnia, cała rodzina była w polu za wyjątkiem pani Wojciechowej, która od czasu do czasu udawała się na „zaimkę", aby ugotować strawę i oporządzić krowy.

— Starajcie się, starajcie, dzieci!... Ostatni to raz na obczyźnie!... Potem już będziemy pracować na wieki, na „prawdziwem swojem"!... — podniecał synów pan Wojciech.

Pochmurny od niejakiego czasu Kazimierz z milczącą zaciekłością machał swoją kosą jak wśród wrogów, wśród złotych od słońca, szeleszczących zbóż. Za bratem podążał tuż tuż Tadzik z egzaltacją nieludzkiego wysiłku na wychudłej od znoju i trudu twarzy. Za nimi to słaniając się tuż tuż u rozpalonej ziemi, zbierając garście, wiążąc snopy, to wyprostowana z grabiami w ręku szła Frania, zgrabna i skromna, jak zawsze, ale bez uśmiechu i dawnych piosenek. Pan Wojciech też albo kosił, albo woził snopy na przemian.

Gazet na Pohulance nie czytano, nawet do miasta zaprzestano jeździć w tym czasie.

(C. d. n.).

—o—

nik Piłsudski jest jednym z największych ludzi dzisiejszej Europy.

W podobnym duchu zredagowana była korespondencja p. Rivet w „Temps". Ten stały wielbiciel Naczelnika, czytelników francuskich zapewnia, że jedyną siłą, na którą liczyć można w Europie środkowej, jest armja polska. Jednak błędem byłoby kazać jej walczyć jedynie dla planów, wypracowywanych w kancelarjach Paryża i Londynu. Zdaniem Naczelnika Państwa Polska nie może „wait and see", jak to czynią narody zachodnie, bo jej najżywotniejsze interesy w grę wchodzą. Podstawą całej polskiej polityki jest zapewnienie niepodległości narodom sąsiednim. W ten sposób obroni się Polska przed imperjalizmem rosyjskim, zaskarbi sobie wdzięczność tych narodów i, co najważniejsza, zapewni wpływ dla działania swej cywilizacji w myśl wskaźników historji.

Układy Niemców z bolszewikami.

Rząd niemiecki wszedł w rokowania z wysłańcem sowietów dr. Wogdor Koppem w sprawie wymiany jeńców i nawiązania stosunków ekonomicznych. „Echo de Paris" słusznie podejrzywa, że rokowania te mają znaczenie znacznie głębsze a sprawa wymiany jeńców jest jeno pozorem, podobnie jak przy układach bolszewicko-angielskich w Kopenhadze. Dr. Koppe zresztą nie kryje swych zamiarów Korespondentowi „United Press" oświadczył, że celem jego misji jest nie dopuścić do porozumienia angielsko-niemieckiego przeciw bolszewikom i uzyskać od Niemców założenie banku przeznaczonego jedynie do popierania przemysłu rosyjskiego. Rosja pragnie ściągnąć jak największą ilość inżynierów i robotników niemieckich. Niemcy i Rosja muszą się wspólnemi siłami ratować od ruiny.

„Times" zwraca uwagę na to, że między Berlinem a Moskwą zaczynają niemal regularnie kursować aeroplany pocztowe.

Niemcy i Anglja wahają się, jaką drogę obrać, czy pójść razem na bolszewików, czy zawrzeć z nimi układy; obie drogi prowadzą do jednego celu: do opanowania ekonomicznego Rosji i tu interesy Anglji i Niemiec się krzyżują.

—o—

Wtem nagle rozkaz: Bramy pozamykać, nikogo nie wypuszczać!

Co się stało? Rozpacz ogarnęła nieszczęsnych. Kobiety ręce łamały, płakały, mężczyźni zaczęli szturmować do drzwi kancelarji.

Rozkaz! Dowództwo frontu zarządziło kontumację drogą telegraficzną, lekarz dr. Jarochowski do rozkazu zastosować się musiał. O ile nam wiadomo, interwenjował telegraficznie w tej sprawie, lecz czy rezultat jaki osiągnął, nie wiadomo.

Pośród pozostałych w baraku są osoby, które przeszły zapalenie płuc, dzieci z kokluszem, ludzie wyczerpani trzymiesięczną mitręgą podróży. Błagali, by im przyjść z pomocą, by skończyło się niespodziewane więzienie. Nie mogą wyrozumieć, że wojna jest twarda, że zarządzenia z niej idące muszą być wykonane pod grozą śmierci. Lecz na te tłómaczenia jedną mieli odpowiedź. Dlaczego wczoraj, dlaczego kilka minut temu opuścili barak ich towarzysze niedoli, a oni pozostać musieli na całych długich dni czternaście? I pod tym względem mieli rację. Zarządzenie kontumacji powinno było być rozciągnięte albo na wszystkich, albo na nikogo. Czyja w tem wina?

Komitet opieki nad żołnierzem polskim, „Biały Krzyż", czy jakikolwiek inne instytucje powinne co prędzej roztoczyć opiekę nad rodakami, umieszczonymi w barakach na Janowskiem, jeżeli już pozostać tu muszą. Trzeba, by przynajmniej zjeść mieli do syta, by odczuli, że znaleźli się wśród braci, którzy ich losem się zajmą, trzeba, by u progu Polski utęsknionej zrozumieli, że żadna krzywda stać się im nie może. (Ar)

Duch wśród naszej armji niezłomny!

Do czasopisma „Żołnierz polski", wydawanego w Warszawie dołączona została płomienna odezwa, której wyjątki przytaczamy:

Żołnierze! Polskie sztandary powiały w Pucku, Połocku, w Borysowie i Kamieńcu Podolskim. Ale nie tylko w wielkości ziem naszych cel naszych wysiłków. Niedawny wróg nasz zacięty, Ukrainiec, prosi nas o opiekę i pomoc; w jednym szeregu z Łotyszami uwolniliśmy ich kraj rodzinny, niebawem i srożąca się na nas Litwa uzna konieczność zgody i przyjaźni; nawet tak bardzo od nas dalekie samodzielne państwa Kaukazu garnąć się zaczynają pod opiekuńcze skrzydła B[illegible]go Orła.

Żołnierze, może niejeden z was pomyśli, że w uwolnionych od tyranji krajach wprowadzamy prawo wojenne, które staje się nieraz ciężarem dla ludności. Nie przeczymy. Wiele zmienić się musi, ale my, żołnierze, odrzućmy od siebie niewiarę w naszego ducha, jak dawno odrzuciliśmy niewiarę w naszą siłę. Któż dzisiaj zaprzecza zasadom naszym i wierze, któż dzisiaj wśród oparów krwi tysiąca bezbronnych mówi nam o pokoju, gromadząc jednocześnie wojska przeciwko nam, z któremi codziennie niemal ścieramy się pierś o pierś, bagnet o bagnet. Czerwony car Rosji, Lenin, zdławiwszy u siebie każde słowo, nawet każdy jęk tych, którzy inaczej, niż on myślą, zdeptawszy wszelką wiarę, cieszy się dzisiaj, że kupcy całego świata spieszą się do zarobków, znając małoduszność wielu w naszym kraju, chce z nami zawrzeć pokój i mówić w imieniu narodu, którego myśl i wolę zakuł uprzednio w kajdany.

Wiemy, że naród polski nie może się obawiać pertraktacji pokojowych, bo czyste i jasne są nasze zamiary. Niech po dwu latach tyranji zabrzmi w Rosji pierwszy głos wolny, a dumni bądźmy, że głosem tym będzie głos wolnego narodu polskiego.

Nie od nas zależy, żołnierze rozstrzyganie kwestji pokoju, żołdakami nie jesteśmy i nie chcemy wojny dla wojny, ale czujemy swoją siłę. Dziś, gdy miłe każdemu słowo „pokój" wytwarza upragnioną nadzieję powrotu do ognisk domowych, nie ulegniesz żołnierzu tej pokusie, lecz zewrzesz jeszcze silniej swoje żołnierskie szeregi, spoisz jeszcze bardziej swoją żołnierską rodzinę.

Nie złożysz żołnierzu broni dopąd, póki nie zabezpieczysz Ojczyźnie swojej i bratnim narodom pokoju, trwałej wolności, opartej na prawdziwej i chrześcijańskiej miłości, a postawą swoją i siłą dasz Naczelnemu Wodzowi, Józefowi Piłsudskiemu, który bezgranicznie ufasz, tę moc, by rozkazywać mógł przez pokój, jak rozkazywał przez wojnę.

—o—

Demokratyczny program Denikina.

Denikin nie traci animuszu. „Times" otrzymał od swego korespondenta z Noworosyjska wiadomość, że generał pragnie zreorganizować rządy swoje w duchu „demokratycznym". Mianowicie chce złożyć władzę dyktatorską, a zachować władzę naczelnego wodza. Nie zmieni to wiele, bo „władza wojskowa w Rosji musi być absolutna", mówi orędzie generała. Zwłaszcza ma być wśród kozaków zgromadzenie prawodawcze, przed którem odpowiedzialni być mają ministrowie, z wyjątkiem ministra wojny, marynarki, komunikacji i dostaw, odpowiedzialnych przed Denikinem. Denikin dąży do odbudowania Wielkiej Rosji. W sprawie państw powstałych na gruncie Rosji oświadcza: 1-o uznaje de facto ich niepodległość, o ile walczą z bolszewizmem, 2-o stosunek tych państw do Rosji musi być określony specjalnemi traktatami, zawartemi za pośrednictwem aljantów. Program jego obejmuje następujące punkty: Rosja musi być jedna i niepodzielna; armja dońska i kubańska są częścią armji rosyjskiej; autonomja dla kozaków; Zgromadzenie narodowe z tymczasową władzą; zwołanie konstytuanty wszechrosyjskiej dla ustanowienia ofrmy rządu.

Jak widzimy, gen. Denikin z niczego nie rezygnuje, niczego się nie zrzeka. Klęski i niepowodzenia nie nauczyły go skromności. Owo zaś uznanie niepodległości państw powstałych na gruncie Rosji, „o ile walczą z bolszewikami", jest chyba jedyne w swoim rodzaju, pozostawia bowiem wolne pole do wygodnych interpretacji bez końca.

„New York Herald" donosi, że Denikin wyraził podziękowanie admirałowi Mc. Cully, reprezentantowi Stanów Zjednoczonych, za to, że Ameryka nie podpisała decyzji aljantów potwierdzającej niepodległość Gruzji i Azerbajdżanu.

Wśród tułaczy polskich.

Niezwykłych gości mieszczą w swym obrębie baraki na Janowskiem, przeznaczone dla jeńców i internowanych. Oto kilka dni temu przybył do Lwowa pociąg, który przywiózł ze wschodu około 700 Polaków, co uszli przed bolszewikami. Byli wśród tych nieszczęsnych wywiałków inżynierowie i lekarze, b. urzędnicy rosyjscy, ziemianie, techniczni kierownicy fabryk, robotnicy zawodowi, byli żołnierze z dawnej armji rosyjskiej i oficerowie, byli też legjoniści nasi, co przeszli wszelkie tortury niewoli, a teraz skorzystali z okazji, by do Polski wrócić. A obok mężczyzn ich żony i dzieci. Panie z najwyższych sfer towarzyskich w obszarpanych futrach, wogóle zaniedbanym stroju, niegdyś wykwintnym, były i niewiasty z ludu z niemowlętami na rękach. Z Charkowa i Połtawy, od Białorusi i Litwy, z Jekaterynosławia i Sebastopola, zewsząd, gdzie znaczą się polskie szlaki, lub gdzie Polska na wygnaniu osiadła, uchodził z Polaków, kto mógł, by do ojczyzny wrócić, lub niewidzianej nigdy macierzy siły i pracę swą w dani złożyć.

Za zgodą Denikina wszyscy ci wygnańcy w Sebastopolu wsiedli na okręt „Polonia", by potem przez Rumunję dostać się do Polski. W Sebastopolu opiekował się nimi komitet polski, bo zanim można było podróż dalszą zorganizować, trzeba było przeczekać w Sebastopolu trzy tygodnie. O drożyźnie, jaka w Rosji panuje, świadczy fakt, że np. jeden z uchodźców, kierownik fabryki w Charkowie opuścił Charków z gotówką 10.000 rubli, uciułanemi w ciągu lat wojny, które to oszczędności chciał oddać żonie i dzieciom, pozostałym w Warszawie. Dziś po 2 miesiącach nie ma już grosza przy duszy, mimo, że — jak opowiada — żył bardzo oszczędnie. I tak np. w Sebastopolu funt (40 dkg) chleba kosztuje 20 rb., mąki 22 rb., mięsa 50 rb., masła 300—400 rb., słoniny 200 rb., 10 jaj 250—300 rb., 1 litr mleka 70 rb., skromny obiad 45 rb.

Okręt handlowy „Polonia" własność p. Rylskiego przewiózł naszych tułaczy do Sulinu w Rumunji, gdzie musiei poddać się trzytygodniowej kwarantannie. „Cordon sanitaire"! Przebywszy to piekło, ruszyli nasi podróżnicy dalej Dunajem do Galacu, potem już pociągiem do Polski. Lecz w pociągu tym warunki podróży nie były lepsze, niż w Rosji. Chorych, którzy zapadli na tyfus, nie oddzielono od zdrowych, przepełnienie w wagonach było niemożliwe, wogóle o wygodach nie było mowy.

Na stacji we Lwowie uchodźcy zostali zatrzymani w pociągu przez trzy dni aż do dalszego zarządzenia władz wojskowych.

Po trzech dniach przeprowadzono wszystkich wygnańców do baraków na Janowskiem. Oto już kres piekielnej mordęgi, kres cierpień. Kąpiel, oczyszczenie rzeczy — paszporty i już tylko krok do ukochanej Warszawy, Wilna czy Łodzi. Znaczna część, zwłaszcza b. oficerowie, legjoniści wyjechali już w sobotę. Reszta czekała na dalsze paszporty. W niedzielę, kiedy zdarzyło mi się być w obrębie baraków w samo południe, czekało już pełno naładowanych tobołkami fur, dorożek. Niektórzy już bilety kolejowe mieli przygotowane. Jedni chcieli odrazu udać się w dalszą podróż, inni majętniejsi mieli zamówione hotele w mieście, by wypocząć.

Rozbudowa na ziemiach rewindykowanych.

Bydgoszcz. (Pat). Wczoraj odbyła się tu uroczystość poświęcenia gmachu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy współudziale władz cywilnych, wojskowych oraz reprezentantów przemysłu i kupiectwa polskiego.

Bydgoszcz. (Pat). Dyrekcja polskich kolei państw. pragnąc zyskać możność jak najrychlejszego uzupełnienia braków w szeregach pracowników kolejowych, jakie prawdopodobnie powstaną w najbliższej przyszłości z powodu wycofania pracowników narodowości niemieckiej, zamierza utworzyć w Bydgoszczy zawodową szkołę kolejową z internatem. Przewidziane są kursa dla telegrafistów i służby ruchu Internat zapewnia słuchaczom szkoły bezpłatne, mieszkanie i utrzymanie. Liczba słuchaczów obliczona jest na 100.

Obrady zarządu P. S. L.

Warszawa (tel. wł.). W czwartek zbiera się na obrady zarząd PSL. dla ustalenia nowej polityki tego stronnictwa. Kluby polityczne przywiązują do tego posiedzenia duże znaczenie, spodziewają się bowiem, iż rozstrzygnie się tam stosunek PSL do większości sejmowej. O ile uchwały PSL. wypadną dla większości sejmowej niekorzystnie, to podobne stanowisko zajmie także Narodowy Związek Robotniczy, w którym od dłuższego czasu dają się zauważyć dość silne prądy opozycyjne przeciw polityce większości.

Bolszewicy rozbrajają własne oddziały partyzanckie.

Warszawa. (Tel. wł.). Oddział partyzancki Bidenki, który grasował w okolicach Lityna został przez bolszewików rozwiązany, z powodu podejrzenia, jakoby działał na szkodę bolszewików. Bidenko został schwytany i osadzony w więzieniu.

—o—

Źle się dzieje na Węgrzech.

Morderców z obawy przed pogromami wypuszczają na wolność.

Kraków (Pat.). Radjo z Wiednia. Z Budapesztu donoszą o uwięzieniu przez komendę wojskową morderców redaktorów „Nepszawy" Somogyiego i Barczy'ego. (Jak wiadomo, redaktor Somogyi został przed kilku tygodniami zamordowany. Morderstwo zostało dokonane na tle politycznem). Mordercami tymi są baron Nepcsa i pewien oficer, należący obaj do korpusu oficerskiego w Oedenburgu. Morderców musiano wypuścić, ponieważ członkowie tego korpusu i dwie inne organizacje terrorystyczne zagroziły komendzie wojskowej wymówieniem posłuszeństwa i urządzeniem pogromu w razie, gdyby uwięzionych nie wypuszczono na wolność.

--o--

O podróży Patka nie ma obecnie mowy.

Warszawa. (Tel. wł.). Wbrew rozpowszechnianym pogłoskom o wyjeździe ministra Patka do Paryża i Londynu, należy stwierdzić na podstawie pewnej informacji, że w obecnej chwili o podróży p. Patka nie może być nawet mowy. Tekst odpowiedzi na bolszewicką notę pokojową przedłoży się rządom państw sprzymierzonych za pośrednictwem posłów i tą samą drogą nadejdzie odpowiedź. Natomiast z przedstawicielami Finlandji i Łotwy odbędą się narady w Warszawie. Przybycie delegacji finlandzkiej oczekuje rząd polski dzisiaj.

Warszawa. (Tel. wł.). Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej", omawiając pogłoski o zamierzonym wyjeździe min. Patka do Francji i Anglji stwierdza, że zamiar ten nie byłby na miejscu ze względu choćby na to, że po pierwsze państwa koalicji nie pytały o zdanie Polski uchwalając podjęcie stosunków handlowych z Rosją sowiecką, a zatem i Polska nie koniecznie jest obowiązaną do uzależniania swej polityki od zamierzeń koalicji, a powtóre, że w Londynie wnioski poskie nie uzyskałyby z pewnością aprobaty.

Ustąpienie p. Strońskiego.

Warszawa. (Tel. wł.). W ministerstwie spraw zagranicznych szefem wydziału prasowego został zamianowany p. Gutowski, przed wojną urzędnik dyplomatyczny rosyjski. P. Stroński obejmuje redakcję nowego dziennika.

—o—

SPRAWA IZBY DZIENNIKARSKIEJ

Warszawa (Pat.). Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich pod przewodnictwem p. Jana Dąbskiego na zebraniu wczorajszem zajął się wnioskiem p. Dąbskiego i tow. o unormowanie stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Po ożywionej dyskusji Zarząd na wniosek redaktora Ehrenberga powziął następującą uchwałę:

„Zarząd syndykatu stoji na stanowisku, że wniosek sejmowy o unormowanie stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego jest wnioskiem, zgłoszonym z prywatnej inicjatywy poselskiej i że Zarząd jako taki nie miał dotychczas sposobności sformułowania swoich życzeń i propozycji w tej sprawie. Zarząd syndykatu wzywa komisję, wyznaczoną przez syndykat, do zajęcia się sprawą energicznie i aby przedstawiła Zarządowi swoją opinję o wniosku nowym pp. Dąbskiego i tow."

Po wysłuchaniu jej opinji i po przeprowadzeniu dyskusji szczegółowej Zarząd ze swojej strony wyznaczy rzeczoznawców odpowiednio do żądań referenta komisji prawniczej sejmu.

—o—

POSEŁ SZWEDZKI W WARSZAWIE.

Warszawa (Pat.). Posłem szwedzkim w Warszawie zamianowany został poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Anckerwärd, który dotychczas był posłem szwedzkim w Konstantynopolu.

Wybory do Sejmu na Pomorzu.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów postanowiła podzielić województwo Pomorskie celem przeprowadzenia na jego terytorjach wyboru do Sejmu ustawodawczego na dwa okręgi wyborcze, z których jeden z siedzibą głównej komisji wyborczej w Kościerzynie obejmować ma 9 mandatów, drugi zaś z siedzibą głównej komisji wyborczej w Grudziądzu obejmować ma 11 mandatów.

I FRANCUZÓW OSKARŻAJĄ O POGROMY.

Warszawa (Pat.). „Lebensfragen" donoszą: Klub sejmowy sjonistycznej rady narodowej zwrócił się do misji francuskiej w Warszawie z kilku nowymi protokołami o napadach Francuzów na żydów. Klub prosi misję o przeprowadzenie śledztwa.

4000 chorych w Żmerynce.

Kamieniec Podolski. (Tel. wł.) W Żmerynce znajduje się szpital ukraińskiego Czerwonego krzyża, w którym znajduje się około 4.000 chorych.

DELEGACI ROSYJSCY JADĄ DO ANGLJI

Kraków (Pat.). Radjo z Wiednia. Z Londynu donoszą: Zachodnio - europejscy przedstawiciele stowarzyszeń zawodowych oznajmili kierownictwu w Moskwie, że rząd angielski dał polecenie Finlandji, Szwecji i Danji przepuszczenia przez swoje terytorja delegatów kierownictwa. Litwinow jednak nie może brać udziału w obradach ze względu na swoje poprzednie stanowisko. Dnia 5. bm. oczekiwać będzie delegatów w Libawie okręt angielski.

ZWIĄZEK PRASY NIEMIECKIEJ W POLSCE.

Bydgoszcz (Pat.). Wczoraj odbył się tu zjazd wszystkich redaktorów i dziennikarzy niemieckich Rzeczpltej Polskiej. Postanowiono założyć związek prasy niemieckiej w Polsce z siedzibą w Bydgoszczy.

3 miljony koron rocznie pobiera węgierski zarządca państwa.

Wiedeń. (Pat) B. K. z Budapesztu. Admirał Horthy wybrany został 131 głosami, na 141 głosujących, zarządcą państwa. Horthy złożył przysięgę na konstytucję. Pobierać on będzie płacę honorową w wysokości 3,000.000 kor. rocznie.

AMERYKA DOSTARCZA BUTÓW BOLSZEWIKOM

Wiedeń (Pat.). Telegr. Comp. z Waszyngtonu. Jak donoszą rząd sowiecki zakupił od amerykańskiego urzędu wojennego 135.000 par butów.

Aresztowanie komunistów.

Warszawa. (Pat) Radjo z Lyonu. Policja wielkiego księstwa Badeńskiego wkroczyła w Durbasz do lokalu, gdzie odbywał się kongres międzynarodowych komunistów i aresztowała 89 uczestników. Aresztowano również kilku wojskowych kurjerów rosyjskich.

Policja przejęła listy i telegramy, stwierdzające, że Radek był kierownikiem służby propagandy bolszewickiej.

STRAJK WE FRANCJI ZAKONCZONY.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Paryża. Między dyrektorami kolei i kolejarzami przyszło do porozumienia. Związek kolejarzy proklamował podjęcie pracy.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Paryża. Związek zawodowy kolejarzy w Lille postanowił podjąć pracę na nowo.

Paryż. (Pat) Havas. „Petit Parisien" donosi o zajściu na sieci kolei podmiejskiej w Paryżu, w którem nieznani sprawcy strzelali z rewolwerów do odchodzącego pociągu ekspresowego, a następnie chcieli zmusić pracowników posterunku sygnałowego do opuszczenia stanowisk. Urzędnicy oparli się temu żądaniu, a napastnicy zbiegli.

ROZRUCHY ROBOTNICZE W JAPONII

Kraków (Pat.) Radjo z Poldhu. W Japonji wybuchły wielkie rozruchy robotnicze. Sytuacja ma być poważna.

—o—

Warszawa (Pat.). P. Paderewski złożył na ręce marszałka sejmu Trąmpczyńskiego kwotę 500.000 mk. dla inwalidów byłej armji polsko - francuskiej do dyspozycji i uznania gen. Józefa Hallera. Gen. Haller przeznaczył otrzymaną kwotę na rzecz Towarzystwa zagród inwalidów.

Wiedeń. (PAT) B. K. z Londynu. Jak podaje Times, rozbił się w czasie wielkiej śnieżycy pod Sambro okręt Lloyda Bohemian. Wedle doniesienia z Halifaxu, utonęło 184 pasażerów i cała załoga.

Obrady Sejmu.

Warszawa (Pat.). Wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się od interpelacji p. Krempy w sprawie pożyczek wojennych b. zaboru austrjackiego i p. Hausnera w sprawie działalności podporucznika Bisanza z O. G. lwowskiego.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o odbudowie wsi, miast i miasteczek. P. Dąbski oświadcza się imieniem swego stronnictwa za ustawą.

P. Dzierzbicki wniósł rezolucję, aby w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, plany regulacyjne były robione kosztem państwa, oraz rezolucję w sprawie pomocy dla stowarzyszeń budowlanych. P. Hausner wniósł rezolucję, aby rząd przygotował projekty budowli wszystkich koniecznych budynków państwowych i aby porozumiał się ze wszystkimi związkami komunalnymi i zachęcił pożyczkami i subwencjami do budowy własnych budynków. P. Suligowski oświadczył się za odesłaniem ustawy do komisji administracyjnej, a to z powodu, że dotąd brak nam planów sytuacyjnych, niwelacyjnych i trjangulacyjnych. P. Krempa wzywa rząd, aby jak najrychlej przedstawił dokładny plan odbudowy powojennej na całym obszarze Republiki. Ks. Kotuła omawiał przeszkody, które utrudniły odbudowę Małopolski i zwracał uwagę, że jeśli nie zmieni się postępowania rządu, to w przyszłym roku będziemy zimowali w szałasach. P. ks. Okoń uzasadniał rezolucję, aby rząd w ciągu miesiąca powołał do życia powiatowe komisje szacunkowe i by sumę 20.000 mk., uchwaloną w lipcu przez Sejm na odbudowę, podwyższyć o tyle, o ile ceny materjałów poszły w górę. Minister robót publicznych Kędzior odpierał zarzuty, skierowane przeciw jego ministerstwu, jakoby w sprawie odbudowy nie wykazano dość energji. P. Diamand polemizował z p. Dzierzbickim. P. Dzierzbicki wniósł szereg poprawek. W głosowaniu przyjęto w drugiem czytaniu ustawę wraz z poprawkami Dzierzbickiego, a rezolucje wniesione wczoraj, odesłano do komisji. Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy i przyjęto ją w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy w sprawie inspektorów przemysłowych w Małopolsce Po

krótkiej dyskusji p. Kiernik przedstawił rezolucję, wzywającą rząd, by przy organizacji inspektoratów pracy i mianowaniu inspektorów, uwzględniał różnolitość pracy przemysłowej, pracy na roli i w obu tych gałęziach powoływał inspektorów, odznaczających się przedmiotowością i fachowością. Izba ustawę uchwaliła, w trzeciem czytaniu wraz z rezolucją p. Kiernika.

Przyjęto wniosek, by rząd w najbliższym budżecie wstawił odpowiednią kwotę na stypendja dla uczniów wyższych uczelni.

Marszałek odczytał szereg wniosków nagłych, które odesłano do poszczególnych komisji. Między wnioskami znajduje się wniosek ks. Pośpiecha w sprawie pruskiej straży bezpieczeństwa, która dopuszcza się nadużyć na G. Śląsku i jest tylko zamaskowaną armją pruską, skierowaną przeciw Polsce. Wniosek ten skierowano do komisji zagranicznej, po przyjęciu przez Izbę jego nagłości

Podwyżka zasiłków dla inwalidów.

Warszawa (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu minister spraw wojskowych złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy w przedmiocie podwyższenia zasiłków dla inwalidów o 100 prc. Marszałek przekazał sprawę komisji budżetowej.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Kunekundy kr.; gr. kat. Archypa. Jutro rz. kat. Kazimierza kr.; gr. kat. Łeona. — Wschód słońca 6·40, zachod 5·49.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W środę „Asystent", sztuka G. Zapolskiej.

—o—

We Lwowie.

— **Wydział syndykatu polskich dziennikarzy** lwowskich odbył onegdaj posiedzenie, na którem po załatwieniu bieżących spraw zawodowych, uchwalono zwołać wspólnie z Tow. Dziennikarzy polskich ankietę dziennikarsko-prawniczą dla omówienia wniosku sejmowego o Izbach dziennikarskich. Konferencja ta odbędzie się w przyszłym tygodniu. Uchwalono również podjąć energiczną akcję wspólnie z Wydziałem Tow. Dziennikarzy polskich celem uzyskania wreszcie bezpośredniego połączenia telefonicznego Lwowa z Warszawą, brak którego ujemnie wpływa na stronę informacyjną prasy lwowskiej.

— **Wiosna** święciła wczoraj tryumfalny wjazd. Ożywcze promienie słońca i ciepła są zwiastunami lepszej ery. Oby to nie był tylko chwilowy kaprys natury! Tchnienia wiosenne wywołały wiarę w lepszą, oby najbliższą przyszłość. Ustaną przynajmniej udręki i utrapienia z opałem, który staje się z dniem każdym droższym i... rarytniejszym. Ceny węgla i koksu stały się wprost zawrotne, artykuły te niezbędne obecnie prawie niedostępne nietylko dla szarego tłumu ale i dla wszystkich, żyjących z dochodów stałych — którzy pomimo podwyżek poborów z powodu wzrastającej ciągle drożyzny, wyzysku przekupniów wszelakich i niedołęstwa czynników decydujących znajdują się w położeniu rozpaczliwem.

Czy wiosna spełni nareszcie ich nadzieje i wyczekiwania?

Wiosna! czarująca i ożywcza wiosna — na razie przyniosła nam we Lwowie w darze tylko roztopy, kałuże i błoto. Zarząd miasta nie dał się dotychczas ubłagać i stale ignoruje domagania się mieszkańców. Zwracamy na to uwagę p. prezydenta Neumanna, może raczy pod tym względem porównać stosunki panujące u nas we Lwowie ze stosunkami w Krakowie i Warszawie. Czy to nie wstyd? Dlaczegoż my tylko kopciuszkami?

— **O przyszłość kultury polskiej.** Cykl prelekcji na ten temat urządzony przez Kasyno i Koło lit. art. rozpocznie jutro we czwartek o g. 7 wieczór Leon hr. Piniński przemówieniem ogólnem, inauguracyjnem. W następnym tygodniu we czwartek 11. bm. powie rektor uniwersytetu dr. Alfred Halban o przyszłości uniwersytetu i szkoły polskiej. Trzecią z rzędu prelekcję będzie miał p. Mieczysław Treter na temat: Kultura artystyczna w Polsce. Wykłady te są dla członków Kasyna i Koła lit. art. i ich rodzin bezpłatne, dla gości po 5 K.

— **Z „Towarzystwa Mickiewiczowskiego"** II. posiedzenie naukowe „Towarz. Literackiego im. A. Mickiewicza" odbędzie się w piątek, 5 bm. o godz. 6 po południu w sali X. Uniwersytetu. Odczyty: prof. dr. W. Bruchnalski: „O postulatach umiejętności literatury polskiej" i prof. dr. Eug. Kucharski: „Źródła niektórych pomysłów i wątków fredrowskich". Wstęp dla członków i osób, zajmujących się nauką.

— **„Koło muzyczne"** urządza we czwartek 4. bm. o g. 7·30 wiecz. w małej sali Gal. Tow. muzycznego (ul. Chorążczyzny 7.) „Wieczór Karłowicza". Odczyt wygłosi p. prof. Juljusz Balicki, pieśni Karłowicza odśpiewa p. E. Wawnikiewicz Tatarczuchowa, koncert skrzypcowy odegra prof. Jan Wolanek a melodeklamację do słów Tetmajera „Na Anioł Pański" wypowie p. Cz. Krzyżanowski. Akompaniują Pp. Wanda Kowalska i Edward Steinberger. Członkowie mają wstęp wolny i mogą wprowadzić gości za opłatą.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarł w 74 r. życia Marjan Signio, profesor muzyki.

Inż. dr. Zygmunt Jakubowski, docent politechniki lwowskiej zmarł na tyfus plamisty w szpitalu epidemicznym. Pogrzeb dziś o godz. 4 popoł. z Zakładu anatomicznego.

— **Wiec pracowników pocztowych.** Poważny wiec pracowników pocztowych, przy udziale reprezentantów Krakowa i innych miast Małopolski, obradował onegdaj we Lwowie. Referat wygłosił p. Wyrozumski, poczem rozwinęła się dłuższa dyskusja, owiana poczuciem obowiązków obywatelskich wobec państwa. Uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu pracownicy pocztowi oświadczają się za wprowadzeniem jednolitego typu pracownika pocztowego w całem państwie polskiem, i domagają się jak najspieszniejszego przeprowadzenia kategoryzacji wszystkich pracowników pocztowych w całem państwie na podstawie lat służby, stopnia wykształcenia, egzaminów zawodowych, w ten sposób, by dotychczasowe pokrzywdzenie pracowników zatrudnionych w Małopolsce, w porównaniu z pracującymi w innych dzielnicach Polski, znikło. Zebrani domagają się, by po przeprowadzeniu kategoryzacji stworzono komisje dla rozstrzygania rekursów w sprawach ewentualnego pokrzywdzenia niektórych pracowników przy awansowaniu, oraz, by do tych komisji powołano mężów zaufania zrzeszenia odnośnej dzielnicy.

2) Pracownicy pocztowi domagają się utworzenia w dyrekcji Rady dyrekcyjnej, w myśl wydanej przez ministerstwo instrukcji dla okręgowych dyrekcji, oraz powołanie do niej delegata okręgowego koła dyrekcyjnego.

3) Zebrani uchwalają, że nie ma żadnej różnicy między pracownikami, wobec praw i obowiązków, i postanawiają zwalczać jak najenergiczniej wszelką protekcję i karjerowiczowstwo, uchwalając wszelką siłą poprzeć wspólną i jedyną organizację zawodową, w drodze wspólnych interesow wszystkich pracowników pocztowych.

— **Skok z II. piętra.** Wczorajszej nocy przy ul. Królowej Jadwigi l. 27. skoczyła z II. piętra w zamiarze samobójczym 22-letnia Marja Tessarzyk, służąca, trzymając na ręku jednorocznego synka swego Stanisława. Przyczyną rozpaczliwego kroku była utrata służby. Nieszczęśliwa kobieta ciężko się potłukła, dziecku, jak stwierdzono, podczas oględzin lekarskich, nic się nie stało. Matkę i dziecko odwieziono do szpitala.

W Polsce i na świecie.

— **Polacy obejmują stanowiska na terytorjach, odebranych Niemcom.** Minister kolei Bartel, w wywiadzie o obejmowaniu kolei na terytorjach odebranych Niemcom, przez urzędników polskich oświadczył, że od 1-go kwietnia b. r. Niemcy sami obiecali ustąpić. Dla wyszkolenia odpowiednich pracowników otwarto szkoły we Lwowie, Krakowie i w Stanisławowie, a w tych dniach otwarta będzie szkoła w Bydgoszczy. Wielu urzędników Niemców deklaruje się, że są Polakami, a 150 urzędników Polaków wysłano już do dyrekcji gdańskiej i poznańskiej.

— **Ilość studentów ukraińskich** w Kamieńcu wynosi 1.280. Na wydziale historyczno-filozoficznyc 3 0, fizyczno-matematycznym 457, rolniczym 201, prawniczym 273, na teologicznym 39.

— **Uniwersytet ukr. w Kamieńcu.** Donoszą stamtąd do pism ukraińskich, że mają tam wydawać „Zapiski kamienieckiego państwowego uniwersytetu ukr.", jako organ uniwersytetu. Do lata ma wyjść 5 tomów. Przy uniwersytecie tym zawiązano naukowe towarzystwo, którego celem rozpowszechnianie i popularyzacja różnych gałęzi nauki.

— **Nowy komendant Mohylewa.** Wojskowym komendantem Mohylewa mianowany został asaul Hodyło Godlewskij.

— **Zawieszenie wydawnictwa „Dnister".** W Kamieńcu Pod. zawiesiły władze polskie wydawnictwo Tow. „Dnister", a drukarnię Towarzystwa opieczętowano. Pozostaje to w związku z zawieszoną „Trudową hromadą", organem socjal-rewolucjonistów ukraińskich.

— **Aresztowania warchołów ukraińskich.** Władze polskie aresztowały za warcholskie agitacje ks. Chmielowskiego ze Złoczowa, nauczyciela Czechowicza z Kołowa i nauczyciela Welikanowicza z Turki.

Sekcja ogrodów robotniczych pol'sk. związku „Niewiast katolickich" oznajmia, że przystępuje jak w latach poprzednich do rozdawnictwa działek pod uprawę ziemniaków i warzyw. Reflektanci zechcą się zgłaszać po legitymacje codziennie, począwszy od 4. marca br. w inspektoracie plantacji miejskich, Ratusz III. p., od godz. 4-tej popołudniu. Zeszłoroczne legitymacje unieważnia się. — **Kazimiera Neumannowa,** przewodn. sekcji.

—o—

Z muzyki. Zapowiedziany na 5. marca recital fortepianowy Marji Kretzowej-Mirskiej obudził wśród muzykalnej publiczności wielkie zainteresowanie, nie tylko ze względu na niezwykle oryginalny program, lecz i na osobę samej artystki, o której po ostatnim koncercie w Warszawie prasa tamtejsza nader pochlebnie się wyraziła. Recenzenci „Kurjera" i „Gazety Warszawskiej" (pp. Brzeziński i Niewiadomski) podnoszą zwłaszcza estetyczne i techniczne walory jej gry, wysoki poziom i szlachetność interpretacji. Program koncertu lwowskiego obejmuje utwory rzadko lub wcale u nas nie wykonane. Bilety do nabycia u Seyfartha.

Z sali koncertowej.

MATYLDA LEWICKA.

Słowiczy głos p. Matyldy Lewickiej znany jest miastu naszemu od dawna. Tu stała jego kolebka — tu, w starej, szarej kamienicy przy pl. Dominikańskim, u amatora-dziwaka lekarza, który przemienił się w pedagoga śpiewu, otrzymał on pierwsze swe artystyczne szlify. Znały go chóry „Lutni" i chór dominikańskiego kościoła, a scena teatru lwowskiego była później tą, na której p. Lewicka pierwsze swe stawiała kroki. Teraz jest p. Matylda Lewicka prima-

donną największej naszej sceny operowej w Warszawie, ulubienicą syreniego grodu, co wprawdzie nie mówi tak wiele, ale daje do pewnego stopnia dobrą markę. Po dłuższej przerwie, w ciągu której zyskała poza Lwowem sławę i uznanie, przybyła p. Lewicka do rodzinnego miasta. Trzeba przyznać, że od tego czasu zaszły w niej liczne zmiany, powiedzmy odrazu, na lepsze. Głos został wprawdzie ten sam, słowiczy, słodki, o ślicznem brzmieniu, równiutki na całej przestrzeni, ale pogłębił się on, zyskał na sile i wyrazistości i nabrał pewnego odrębnego blasku. Ale przez to nie stał się on jednak głosem dramatycznym, choćby tak się samej właścicielce i wielu innym zdawało i choćby śpiewał on rozmaite dramatyczne partje repertuaru operowego. Jest w tym głosie czysta liryka a śpiewanie partji dramatycznych może mu wyjść tylko na niekorzyść. Mieliśmy tego dowód w koncercie. Dramatyczna arja Beethovena: „Ah, perfido!“, którą p. Lewicka swoją drogą zaśpiewała w mocno skróconej formie, nie miała ani w połowie tego artystycznego waloru, co np. opowiadanie Mimi z pierwszego aktu „Cyganerji“ Pucciniego, dodane nad program. Zdawałoby się więc, że taki czysto liryczny, z natury tak fenomenalnie piękny głos nadawałby się wybornie do pieśniarstwa. Tak, zapewne, gdyby do pieśniarstwa nie trzeba było czegoś więcej, jak samego głosu. I tu przychodzimy do tego nieokreślonego „czegoś“, czego mi przy śpiewie p. Lewickiej zawsze nie dostawało i nie dostaje, a błąd ten leży, o ile mi się zdaje, w intellektualnej stronie śpiewu, która przy śpiewaniu pieśni odgrywa rolę główną. Weźmy np. taką prostą pieśń jak Schubertowskie: „Du bist die Ruh“. P. Lewicka zaśpiewała tę pieśń cudownie pod względem dźwiękowym, ale czuło się, że treść pieśni nie jest zupełnie wyczerpaną, ale zaledwie tkniętą. A treść pieśni, jej nastrój, to właściwe zadanie pieśniarza. W utworach pisanych dla sceny, choćby najbardziej lirycznych, braki intellektualne nie szkodzą tak bardzo; tam przybywa wiele innych akcesorjów, które pozwalają o nich zapomnieć, względnie nie zwrócić na nie uwagi. Ale pieśń właściwa wymaga zupełneog oddania się jej, wniknięcia w nią i dlatego to o pieśniarzy trudniej jak o dobrych śpiewaków dramatycznych. Przytem dykcja p. Lewickiej nie zawsze jest dość wyraźną. A program p. Lewickiej obejmował właśnie głównie pieśń i to pieśń nowoczesną, tj. taką, która wymaga jeszcze więcej, niż pieśń dawniejsza intellektu śpiewaka. Nie mówię o Brahmsa „Feldeinsamkeit“, która pisana jest dla głosu męskiego i ciemnobarwnego, ale już Wagnerowskie „Träume“, ów wylew uczuć miłosnych wielkiego muzyka dla swej miłości, Matyldy Wesendonk i do jej słów pisane, wykazały dobitnie braki p. Lewickiej na tem polu. Cóż dopiero mówić o Szymanowskim i Wolffie? Różyckiego „Jasną Lednicę“ śpiewała p. Lewicka dlatego tak dobrze, że jestto pieśń pisana specjalnie na efekt i jakby naumyślnie dla jej głosu. Tak samo „Markiza“ Niewiadomskiego, wdzięczny menuecik, wymagający giętkości, a nie pogłębienia duchowego, była zaśpiewana doskonale. Zamiast Karłowicza pieśni odśpiewała p. Lewicka pieśń młodej kompozytorki warszawskiej, Dreszówny. Bez wątpienia talent, ale na razie ma do powiedzenia nie wiele. „Ahasver“ Szopskiego nie podobał mi się. Kompozycja ta, wbrew właściwemu talentowi autora — usiłuje być „modern“. Ale takie rzeczy nie zawsze się udają. Ustępy z oper „Otello“ i „Manon“ były znacznie lepsze niż pieśni, co po tem, co napisałem, jest łatwo zrozumiałe. Jeżeli p. Lewicka nie osiągnęła może tego sukcesu, do jakiego przyzwyczaiła ją Warszawa, to niech to złoży po troszę na karb znanego przysłowia: „nemo propheta“, a po części na swój program. Pieśni, zwłaszcza te nowoczesne, nie są dla niej. Niech je zostawi takim, co nie mają ani połowy tak pięknego głosu, jak ona, ale zato potrafią głębiej wniknąć w treść śpiewanej rzeczy. P. Lewicka jest wielką śpiewaczką operową, ale pieśniarką nie jest.

E: Walter.

—o—

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Kursa giełdy.

Lwów, 2. marca 1920.

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.:
Ruble carskie po 100 rb.	242 —	262·—	—
„ „ po 500 rb.	242·—	262·—	252·25
„ „ drobne	225·—	245·—	—·—
„ dumskie (po 1000)	65·—	75·—	—·—
„ „ (po 200)	55·—	65·—	—
Karbowańce (po 1000)	—·—	—·—	—
Grzywny (po 500 i wyżej)	18·—	22·—	—
100 franków franc.	1400·00	1600·—	—
100 franków szwajc.	3500·00	3700·—	—
1 sterling	700 00	800·—	—·—
1 dollar amerykański	200·00	000 —	—
1 dollar kanad.	170·00	—	—
100 marek niem.	240·00	260 00	251—000
100 lei rumuńskich	305·00	325·—	—·—
Liry włoskie	1100·00	—·—	—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transak.
Wypłata na Londyn	00·—	800·—	—
„ na Paryż	1400 —	1600·—	—·—
„ na Zurych	3600 —	3800·—	—·—
„ na Pragę	240·00	260·00	— —
„ na Wiedeń	78·00	88 00	83·—
„ na Berlin	245·—	265·—	—·—

T. K. Z.

Obrady delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, rozpoczęte w poniedziałek, 1 b. m., rano, toczyły się w dalszym ciągu od godziny 4 po południu do godziny 8 wieczorem.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcji, referowane przez prezesa bar. Moysę-Rosochackiego, i uchwalono wnioski, przedłożone przez komisję rewizyjną (które podaliśmy w numerze wczorajszym).

Następnie uchwalono 10.000 kor. na plebiscyt na Śląsku, i 5.000 kor. na inwalidów polskich.

Regulację płac urzędników T. K. Z. uchwalono w ramach ustawy państwowej, przedstawia to mniej więcej podwyżkę dotychczasowych poborów o 50 do 100 procent. Płace podwyższone otrzymają urzędnicy, licząc od 1 marca br. Oprócz tego przyznano wszystkim urzędnikom i funkcjonarjuszom czternastą pensję.

Wczorajsze zgromadzenie odbyło się w zwiększonym komplecie, obecnych bowiem było 56 delegatów.

Wybory dały wynik następujący:

Wiceprezesem, w miejsce ś. p. Viviena, wybrany został dotychczasowy dyrektor p. Kazimierz Przybysławski, a w jego miejsce dyrektorem p. Stanisław Dąmbski, były członek Wydziału krajowego.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali pp.: Władysław Niwicki i Jerzy Turnau, a jako zastępcy pp.: Feliks Domański i Stanisław Zwolski.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Kazimierz Bohdanowicz, Stanisław Dydyński, dr. Adam Jordan, bar. Jan Konopka, Kazimierz Laskowski, Oskar Schnell i Antoni Teodorowicz, a jako zastępcy pp.: dr. Feliks Drużbacki i dr. Antoni Lisowiecki.

O godzinie 12 w południe zamknięto obrady.

OGŁOSZENIA.

WILLA przy ulicy Listopada z 10 ubikacjach z komfortem ślicznym ogrodem stajnią i wozownią za 600.000 koron zaraz do sprzedania. Informacji udzieli Stanisław Kulikowski Lwów Teatyńska 7. 1536

Folwark

oddalony 3 stacje od Złoczowa, 7 km. od miasta powiatowego i od stacji kolejowej, bez budynków, ziemi ornej 195 morgów, 10 morgów łąk, 2 morgi ogrodu w pierwszorzędnej podolskiej glebie, grunta I. klasy pod korzystnymi warunkami zaraz do nabycia. Informacji udziela Spółka rolnicza, Lwów, 3. Maja 12, II. schody, mezanin. 1510

DO SPRZEDANIA: frak z czarną kamizelką za 500 kor., mały warsztat stolarski za 400 k., 2 kostjumy wiosenne, buciki białe, płócienne Nr. 39, kapa na łóżko. Ochronek 4 a., I. p., drzwi 3, od godziny 2—4. 1595

KAMIENICA II. piętrowa tuż przy ulicy Akademickiej, mieszkania o dużych pokojach i sklepy, następnie kamienica II. piętrowa przy ulicy Tarnowskiego na dole, komfort, wolne lata, sprzedam. Adres: Administracja „Kurjera Lwowskiego“ wskaże. 1546

PSA, dobrego stróża kupię, może być pokojowy. Zapłata ewentualnie ziemniakami. Wiadomość Listopada 69. 1599

NOWY garnitur kap pluszowych do sprzedania. Anczewskich 1, II. p., drzwi 12. 1602

KUPIĘ dom z zabudowaniami gospodarczemi w dobrym stanie, z ogrodem i z 2—3 morgami pola, w okolicy Krosna, Jasła, Rzeszowa. Zgłoszenia: Sedlaczek, Lwów, Rycerska 30. 1573

SALONIK, otomanę, szafę, kanapki, biurko, foteliki, zegar szafkowy, kredens, łóżko składane, gramofon, obrazy, dywany, firanki, umywalnię oraz rozmaite rzeczy sprzedam, Małeckiego 4 part. prawy. 1575

ZAKUPIĘ większą ilość krów mlecznych, partjami lub pojedynczo, oferty lub ustne zgłoszenia przyjmuje Łukaszkiewicz pl. Bema l. 4. I. piętro w godzinach 8—11 przed południem i od 4—6 po południu w dnie powszednie. 1585

DO SPRZEDANIA suknia z surowego jedwabiu, haftowana. Czarnieckiego l. 26, II. p. drzwi 20. 1588

WILLA z ogrodem blizko Uniwersytetu do sprzedania. Adwokaci Till, Zgórski, Pańska 4. 1587

Różne.

PRACOWNIA Julii Wesołej Kochanowskiego 3. II. p. Wykonuje suknie, kostjumy, płaszcze, podług najnowszych żurnali. Przyjmuje przeróbki. Ceny przystępne. 1479

WTOREK 24. lutego zbiegł z głównego dworca z obrożą i sznurkiem biały foks „Filuś“ znaczony na głowie czarno, ogon i uszy nieobcięte. Wiadomość za wynagrodzeniem P. Łukaszewiczowa, garderoba, dworzec główny. 1549

Zarząd dóbr Uhrynów

koło Sokala p. loco, poszukuje suki większej (Foksa) do-brze rozwiniętej. 1367

ZNALEZIONĄ TOREBKĘ sznurkową w składzie papieru odebrać można w naszej Administracji. 1604

Dla starszego pana

ewentualnie emeryta znającego się na rolnictwie dam wygodne utrzymanie we dworze nad Wartą pod Poznaniem w zamian za kontrolę nad gospodarstwem oddanem w administrację. Zgłoszenia z curriculum vitae pod Włodzimierz Konopacki Lwów. 3. Maja 19. 1558

PRACOWNIA sukien damskich „Jolanda“ ul. Staszica 8 przyjmuje wszelkie roboty wykonując w krótkim czasie po cenach przystępnych. 1597

ANTONINA GAJER, zamieszkała we Lwowie, Droga Pasieczna Nr. 167, opuszczona przez męża, chora, błaga litościwe serca o wsparcie. 1574

POSZUKUJĘ wspólniczki mającej koncesję krawiecką, celem założenia pracowni. Daję elegancki lokal. Zgłoszenia Administracja „Józela“. 1588

Mieszkania.

2 pokoje kawalerskie

częściowo umeblowane do najęcia od zaraz Snopkowska 10 u dozorcy wiadomość. 1600

POKÓJ częściowo umeblowany wynajmę jednej lub dwom paniom inteligentnym, spokojnym, częścią za prowianty, gaz elektryka i kuchnia do użycia. Friedrichów 7., II. p., drzwi 12, 1591

STANCJA w suterenie zaraz do wynajęcia, ul. św. Józefa l, 5, u gospodyni. 1603

POKÓJ umeblowany, światło elektryczne, łazienka, zaraz do wynajęcia ul. Wronowska 10, III. piętro, drzwi 14. 1576

W sobotę d. 20. marca 1920 odbędzie się w biurze BANKU ZALICZKOWEGO we Lwowie, Hetmańska 10 o godzinie 5. popołudniu

XXXII. ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

Banku Zaliczkowego we Lwowie, stowarz. zarej. z ogr. por.

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1919. — 2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1919. — 3) Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku, wykazanego w bilansie za rok 1919. — 4) Wybór siedmiu członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących. — 5) Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1920 (§ 48 ustawy i statutu). — 6) Wnioski Rady Nadzorczej w sprawie przeistoczenia Banku zaliczkowego na towarzystwo akcyjne.

We Lwowie, dnia 25 lutego 1920 r.

Rada Nadzorcza Banku zaliczkowego we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Dr. Kazimierz Czarnik mp. sekretarz — Dr. Józef Ekielski mp. prezes.

Zamknięcie rachunków za rok 1919 wyłożone jest do przejrzenia dla członków w biurze Banku w godzinach urzędowych, gdzie również na żądanie członka będzie mu udzielony odpis (druk) sprawozdania rocznego, zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1919. 1587

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie dozwolony jest tylko członkom, którzy wpłacili na rachunek swego udziału kwotę, równającą się najniższemu udziałowi t. j. 400 kor. (§ 37 statutu) i to za okazaniem karty legitymacyjnej.

Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu otrzymają karty legitymacyjne pocztą. — Ktoby zaś jej nie otrzymał, zechce się zgłosić po nią do biura Banku.

OGŁOSZENIE.

L. dyr. 25368|4a ex 1920.

Dyrekcja poczt i telegr. we Lwowie poszukuje

lokalności

na pomieszczenie biur, w nie zbyt wielkiem oddaleniu od głównego gmachu pocztowego przy ul. Słowackiego o łącznej użytkowej powierzchni (nie licząc powierzchni przynależności)

2800-2900 m² od 1. kwietnia 1920

lub nieco późniejszego terminu na przeciąg lat trzech lub pięciu.

Oferty najmu należy wnosić przy dołączeniu planu i wyciągu hipotecznego danej realności w terminie czternastodniowym do Wydziału 4a Dyrekcji poczt i telegrafów plac Smolki l. 3, II p.

Z Dyrekcji poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 20. lutego 1920. 1607

Potrzebny jest kierownik do średniej szk. męsk. w Stopnicy

ziemi Kieleckiej.

Warunki według umowy. Wymagane wyższe wykształcenie i praktyka profesorska. Zgłaszać się do Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Stopnicy, ziemi Kieleckiej (poczta w miejscu) z załączeniem odpisów świadectw i krótkiego życiorysu. 1584

Główny Urząd Zaopatrywania Armji (G. U. Z. A.)

potrzebuje zaraz **pasty do butów**

100.000 pudełek czarnej,
10.000 „ żółtej.

Oferty ostemplowane 4·— Mk. należy składać ul. Przejazd 10. Główny Urząd Zaopatrywania Armii. Sekcia VIII. 24

Kto chce oddać ziemię we wschodniej Małopolsce

na parcelację — niech się zgłosi do

Polskiego Biura Parcelacyjnego

we Lwowie, ul. Bourlarda 2,

które przeprowadza na podstawie upoważnienia Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie parcelacje osadnicze. 981

Parcelacyjne sprzedaże dokonywane przez to Biuro nie potrzebują osobnego zezwolenia.

SOLALI

Najlepsze tutki i bibułki cygaretowe.

Broń myśliwską



wszelkich systemów naprawia najdokładniej, szybko i najtaniej, znany ze solidności Zakład rusznik.

LWÓW, ul. BOURLARDA L. 2 (boczna Batorego) F. Gądek

b. długoletni współpracownik Galicyjskiej Spółki Myśliwskiej i firm zagranicznych jak: Nowotny, Mossiers i t. p. Strzelby, futerały, rzemienie, patrony śrutowe do nab. cia.

Zdolnego pomocnika handlowego-bufetowca

oraz ucznia do praktyki — przyjmie

natychmiast handel towarów korzennych i delikatesów i win „ZAKOPANE“. Właściciele: Antoni Moor i Jerzy Stachowicz. Lwów, ul. Akademicka 24.

Nasiona

zakupuje

Związek Rolniczo-Handlowy we Lwowie

ul. 3. Maja l. 16. II. p. 1589

Zarząd Tow. Akc. fabryki wag „W. HESS“ w Lublinie.

Zawiadamia P. T. odbiorców, że fabryka po pożarze została uruchomiona. W celu ułatwienia obsługi, zamówienia z Małopolski przyjmuje firma: Dom Handlowy i techniczny „PILOT“ Spół. z ogr. por. we Lwowie ul. Batorego 4. 1579

Dla powracających z Ameryki.

Przy stacji Krosienko-Zaciemne linji kolejowej Lwów-Podhajce, w oddaleniu 35 kilometrów od Lwowa przy gościńcu rządowym

jest na sprzedaż 100 morgów najprzedniejszej pszennej gleby,

w tem 5 morgów łąki. Budynki murowane wymagają rekonstrukcji. Woda na na folwarku źródlana. Wioska polska, kościół i parafia o 2 kilometry, szkoła polska w miejscu, wskaże na miejscu rządca dóbr Łahodów, który udzieli także bliższych informacji. 1580

Noże do sieczkarni

z wyborowej płaskiej stali trwałe, we wszystkich wielkościach dostarcza we większych ilościach

Adolf Oppenheim — Mor. Ostrawa

Cieszyńska ulica 13. 1325

Pługi motorowe i motory

kupuje, względnie udziela informacje biuro Zjednoczenia Ziemian, ul. Kopernika 20. parter. 1600

NOTATKA

o ZAKŁADACH AMUNICYJNYCH

„POCISK"

SPÓŁKA AKCYJNA.

W Państwie Polskiem nie było dotychczas wielkiej fabryki amunicji, na której mogłoby być oparte zaopatrywanie Armii, wskutek czego Rząd zmuszony był czynić zakupy amunicji wartości wielu setek miljonów marek zagranicą. Wyrządzało to Państwu szkodę pod względem gospodarczym i nie dawało bezwzględnej rękojmii otrzymywania pocisków w czasach, gdy są one najpotrzebniejsze.

Dla zorganizowania w najkrótszym czasie pierwszej w Polsce fabryki amunicji, zawiązana została w dniu 29. października 1919. r. na podstawie statutu, zatwierdzonego 25. lipca 1919 roku (Monitor Nr. 194.) Spółka Akcyjna pod nazwą Zakłady amunicyjne „POCISK".

Spółka za zgodą Rządu nabyła pierwszorzędne maszyny i instalacje na dogodnych warunkach od słynnych największych w Austryi fabryk amunicyjnych wiedeńskich „HIRTENBERG" i „ENZENSFELD", zapewniła sobie wydatną pomoc techniczną ze strony fabryk i rozpocznie w ciągu kilku miesięcy fabrykację amunicji wszelkich typów, wymaganych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych

Zbyt amunicji jest zapewniony na szereg lat.

Kapitał Spółki wynosi Kr. 40,000.000 i został pokryty całkowicie przez założycieli.

Bank przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, oraz Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie, Bank Handlowy w Poznaniu, Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Galicyjski Ziemski Bank kredytowy we Lwowie, Galicyjski Bank hipoteczny we Lwowie, Bank kredytowy w Warszawie i Bank przemysłowców w Poznaniu.

RADĘ SPÓŁKI STANOWIĄ:

PREZES:
Maciej Ks. Radziwiłł.

ZASTĘPCY PREZESA:
Dr. Kazimierz Hącia, Dr. Marcin Szarski.

CZŁONKOWIE

Radca Marjan Biliński. Leonard Bobiński, Dr. Marjan Boziewicz, Zdzisław hr. Grocholski, Witold Iłłakowicz, Władysław Jechalski, Władysław Kościelski, Inż. Juliusz Natanson-Lęski, Dr. Stanisław Pernaczyński, Generał Eugeniusz Rodziewicz Dr. Zdzisław Słuszkiewicz, Adam hr. Tarnowski, Dr. Albert Ungar, Leopold Wellisz i Gustaw Wertheim.

Ze względu na znaczenie strategiczne, polityczne i gospodarcze, jakie posiada pierwsza wielka fabryka amunicji dla Państwa Polskiego, Spółka niewątpliwie dozna poparcia każdego, kto rozumie potrzeby państwowe kraju. Kapitałowi, biorącemu udział w przedsiębiorstwie, gwarancje, posiadane przez Spółkę co do zbytu produkcji, zapewniają zupełnie solidne oprocentowanie przez szereg lat.

Następujace Banki odstępują akcje Spółki, z ilości przez nie nabytych, wyłącznie obywatelom Państwa Polskiego:

Bank przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie i jego Filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Rzeszowie, Dąbrowie górniczej, oraz Ekspozytury w Stryju, Jaśle, Borysławiu i Sosnowcu.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie, oraz jego Oddziały w Stanisławowie, Tarnopolu i w Krakowie.

Galicyjski Ziemski Bank kredytowy we Lwowie, oraz jego Filie w Krakowie, w Zakopanem i w Lublinie.

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie.

Bank kredytowy w Warszawie oraz jego Oddział w Białymstoku, Wrocławku i Mińsku.

Bank międzynarodowy w Warszawie.

Bank przemysłowy Warszawski w Warszawie, oraz jego Oddziały w Grodnie, Płocku, Wilnie, Białymstoku.

Bank wschodni w Warszawie, oraz jego Oddział w Wilnie.

Bank handlowy w Poznaniu, oraz jego Oddział w Ostrowie.

Bank przemysłowców w Poznaniu.

Gdański Oddział Banku Dyskontowego w Bydgoszczy.

Bank ziemi Polskiej w Lublinie, oraz jego Oddziały w Kowlu, Krasnymstawie, Łodzi, Łucku, Opocznie, Puławach, Równem, Sandomierzu, Zamościu.

1541

Drukiern Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.